

# **Krytyczna analiza Raportu Strategy and Future**

z dnia 16 I 2022 roku

**Fundacja Ad Arma**

[www.adarma.pl](http://www.adarma.pl)

### **Zalety koncepcji Armii Nowego Wzoru:**

Pojawienie się projektu Armii Nowego Wzoru wzbudziło zrozumiałą nadzieję. Wszyscy czujemy, że samodzielność państwa polskiego i potencjalna skuteczność jego Sił Zbrojnych nie jest taka jak być powinna. Prosto jest wskazać, że coś nie działa, jednak stworzenie pozytywnej propozycji jest zadaniem trudniejszym – zwłaszcza bez aparatu i możliwości, które mają instytucje państwowe (Akademia Sztuki Wojennej, Sztab Generalny etc.). Nikt też dotąd w III RP nie podjął tej próby. Ani organy państwowe, ani partie polityczne, czy w końcu środowiska poza polityczne. Stąd też Autorom omawianego raportu z pewnością nie można odmówić odwagi. Wydaje się też, że rozważania na ten temat powinny już dawno stać się częścią debaty publicznej. Stało się to dzięki działalności S&F, a zwłaszcza dzięki pracy dr Bartosiaka. Nikt im tego nie odbierze. Warto więc na początku wskazać te postulaty, czy konstatacje które pozytywnie wybrzmiewają w raporcie.

1. Podkreślenie, że „wagomiar” międzynarodowy Polski jest nieadekwatny do jej sił i środków (s. 18).
2. Pokazanie roli Rosji we współczesnej polityce (s.21).
3. Podkreślenie potrzeby sprawnego stosowania dostępnych i powołania nowych środków („Lisowczycy”) na drabinie eskalacyjnej przez państwo polskie (s.28, s.54).
4. Podkreślenie różnic między formalnym, a realnym uruchomieniem art. 5 Traktatu Północnoatlantyckiego (s.31).
5. Dużym pozytywem jest wskazanie grupy państw wysoko rozwiniętych, z którymi wystąpienie sprzecznych interesów jest mało prawdopodobne (np. Korea Płd., Australia, Turcja, choć w naszej opinii umieszczenie Turcji w tej grupie jest bardzo kontrowersyjne) jako najlepszych partnerów do uzyskania uzbrojenia oraz współpracy przemysłowej w tym zakresie (s.41).
6. Podkreślenie, że te same efekty taktyczne można uzyskać za pomocą innych, efektywniejszych środków (drogie samoloty wielozadaniowe, a tańsze drony) (s. 218).
7. Zaznaczenie, że nabywane i posiadane efekторы powinny być możliwe do użycia niezależnie od innych podmiotów (s. 55).
8. Podkreślenie, że podstawą budowania sił zbrojnych powinna być doktryna ich użycia – wprawdzie posługiwano się innymi pojęciami, ale widać co „poeta miał na myśli” (s. 163).

9. Siły kosmiczne.

10. Rozważania na temat posiadania broni jądrowej przez Polskę, choć brakuje broni chemicznej i biologicznej, z zaznaczeniem wszystkich ograniczeń prawno – międzynarodowych.

### Uwagi natury ogólnej

1. W całym raporcie dużo jest pojęć niedookreślonych, zastosowano język niezgodny z polską frazeologią wojskową, a brak słowniczka pojęć i skrótów nie ułatwia zrozumienia tekstu. Na przykład: „godność społeczeństwa polskiego” (s. 31), „namiętna akcja ofensywna” (s. 44), „galwanizować zdobycze terytorialne” (s. 288), „miniofensywy” (s. 188), „miniofensywy rajdowe” (s.212), „sekcje bojowe obu istniejących brygad piechoty” (s. 52), „bezpilotowe pojazdy latające UAV”, „działania lekkie” (s. 54), „strategia”, „taktyka salami” (s. 120), „BTW” (s. 104), „BGT” (s. 134), „batalionowe grupy bojowe” (s. 134), „używając amunicji krążącej, uzbrojonych <bezpilotowców>” (chyba bezałogowców – nawet jak na pokładzie nie ma załogi, to pilot jest: na ziemi), „amunicji precyzyjnej i innych zautomatyzowanych systemów”. Co oznacza dla Autorów pojęcie „inne zautomatyzowane systemy”? Czy chodzi o sposób kierowania nimi? W jakim stopniu zautomatyzowane?<sup>1</sup> „Dostarczanie danych na <żywo>” (s. 195), „oddziały saperów” (s. 197), „krzyżowy ogień artylerii” (s. 212), „Walka powietrzna uzależniona jest od dostępu do nieba” (s. 216), „stały dostęp do nieba” (s. 216).
2. Używanie tych samych pojęć w różnych stosunkach zależności z innymi pojęciami np.: „System odporności państwa” jest używany jako synonim ANW (s. 12, 26), oddzielne równorzędne pojęcie (s. 25) lub w oczywistej relacji nadrzędności (s. 429); „ogień pośredni” i „kompleks rozpoznawczo-uderzeniowy” (s.54); użycie jako synonimów „wojny” i „konfliktu kinetycznego” (s. 115), przy czym obecnie „wojna” jest przede wszystkim kategorią prawną (Karta Narodów ONZ, zbrodnie wojenne etc.), co nie przeszkadza toczyć „innych” konfliktów zbrojnych. Podobnie błędne definiowanie działań w szarej strefie jako wojny (s. 123), to nadal tylko polityka prowadzenia konfliktu.
3. „Centrum Informacji przy Prezesie Rady Ministrów, działającym w porozumieniu ze Sztabem Generalnym Wojska Polskiego” (s. 34). To nie będzie działać. Do prowadzenia polityki informacyjnej jedna z tych struktur musi mieć zdanie decydujące i powinien to

---

<sup>1</sup> por. P. Scharre, *Army of None*, W.W. Norton & Company, New York, London, 2018, s.27-32.

być ośrodek polityczny. Co więcej: sformułowanie „w porozumieniu” jest zmorą instytucji podlegających pod MON (czy wręcz głównym narzędziem rozkładu sprawnego podejmowania jakichkolwiek decyzji) Autorzy kultywują tu błąd kolegalizmu – wierzą, że kolektyw rządzi sprawniej niż osoba.

4. Stare Urządzenie Polskie (s. 46) było koncepcją taktyczną (stoczenia bitwy), a nie operacyjną (manewrów w celu doprowadzenia do niej w wybranym miejscu i czasie).
5. Brak odniesienia - w aspekcie szkolenia do podejmowania decyzji - do profesjonalizmu polityków (s. 46). Niezdolność do podejmowania samodzielnych, trudnych i bezpośrednio letalnych decyzji politycznych stanowi ogromne obciążenie „klasy politycznej”.
6. Problemem będzie ukończenie wojska. Ustawodawstwo socjalne, rozbudowywane przez aktualny rząd, stanowi istotną przeszkodę zarówno do realizacji projektów 300 tys. armii PiS jak i uzupełnienia Armii Nowego Wzoru. Miotamy się (jako państwo) pomiędzy problemem demograficznym, a problemami jakościowymi i wolicjonalnymi u potencjalnych kandydatów. Musimy się zdecydować, ale wówczas należy to jasno zaznaczyć i podkreślić konieczność zmiany ustawodawstwa regulującego rekrutację do wojska (co dla, aktualnie rządzących będzie prawdopodobnie mentalnościowo absolutnie nie do zaakceptowania). Na stanowiska szeregowych powinno rekrutować się również drobnych, młodocianych kryminalistów (jako zamianę kar ograniczenia lub pozbawienia wolności), przy odpowiedniej jakości służby (dbając oczywiście, żeby tacy osobnicy nie przekraczali odpowiedniego odsetka w ramach pododdziału). Kolejnym problemem są bardzo wysokie wymagania stawiane przed kadrą oficerską ANW. Jednocześnie (paradoksalnie) projekt ANW zakłada podobną rozbudowę kadrową SZ RP jak projekt PiS co najmniej 2 załogi na wóz bojowy w 18 DZ, bataliony czołgów z kompaniami zmechanizowanymi, logistyka w schronach, 4 brygada 18 DZ, 6 dywizjonów pocisków taktycznych ziemia-ziemia), czego dr Bartosiak zdaje się nie zauważać. Wymagania wobec kadry (dowódców i specjalistów) są zbliżone do wymagań psychofizycznych stawianych przed żołnierzami Wojsk Specjalnych. Problemem, który nie został przedstawiony w koncepcji ANW, jest ograniczona liczba osób, które te wymagania będą spełniać.
7. „Polacy w 1812 r.” (s. 125) To, że wojska Księstwa Warszawskiego dotarły do Moskwy z Wielką Armią w 1812 r. nie jest absolutnie równoznaczne i równoważne ze zdobyciem Moskwy w 1610 r. W ten sposób można by twierdzić, że każdy naród, którego oddziały były częścią Wielkiej Armii i znalazły się w Moskwie w 1812 r. zdobył Moskwę.

8. „Od czasu inwazji Napoleona Rosjanie walczyli na Nizinie Środkowoeuropejskiej i bramie smoleńskiej co 33 lata.” (s. 125) Tutaj mamy do czynienia z czystą manipulacją. Walki na Nizinie Środkowoeuropejskiej nie są równoważne z walkami na bramie smoleńskiej, a taka jest konstrukcja zdania. Jeżeli liczyć walki na bramie smoleńskiej, to od 1812 r. mamy tylko II wojnę światową, jeżeli patrzeć na podejścia (pojęcie jest nieprecyzyjne), to mamy I wojnę światową i wojnę polsko-bolszewicką.
9. „Co może skutkować omyłkowym przekonaniem przeprawiających się, że właśnie dokonano skutecznego desantu na drugi brzeg” (s. 184). Znowu „kłania się” znajomości polskiej terminologii. Rzekę się forsuje. Wystarczyło ściągnąć z sieci aktualnie obowiązujący *Regulamin działań Wojsk Lądowych* – tam, na s. 70, jest to opisane. To wszystko są niepotrzebne, taktyczne dygresje w skali mikro.
10. „Gwardii Narodowej, którą w pewnym uproszczeniu można porównać do naszego WOT” (s. 154). W **OLBRZYMIM** uproszczeniu. W porównaniu do Gwardii Narodowej w WOT brakuje czołgów, BWP-ów, artylerii i lotnictwa. Planów działania na wyższym szczeblu dowodzenia zresztą też. Czemu to uproszczenie ma służyć?
11. Nie zostało wyjaśnione co Autorzy rozumieją przez pojęcia fazy pozakinetycznej i kinetycznej. Jest różnica między polskim, a amerykańskim rozumieniem działań kinetycznych.

#### **Błędy w koncepcji Armii Nowego Wzoru:**

1. Błędne założenie poprawnego rozpoznania zamierzeń przeciwnika (s.15). Patrząc przez analogię szermierczą przeciwnik może mieć plan działania w „drugim zamiarze”. Cele są ciągle dostosowywane do sił i pojawiających się okazji – zarówno w polityce, jak działalności gospodarczej, czy działaniach wojennych. Również metody działań wybrane przez Rosję mogą być wielorakie – mając tak sprawne i wielofunkcyjne narzędzie jakimi są rosyjskie siły zbrojne, przywódca polityczny może WARIANTOWAĆ działania, dostosowując ich ilość, metodę i czas trwania (zdolności do desantu morskiego i powietrznego, zdolność do rozpoczęcia działań bez mobilizacji, zdolności mobilizacyjne dające wariant/zabezpieczenie możliwości prowadzenie dłuższego konfliktu). Co więcej: nawet jeśli właściwie rozpoznamy zarówno cel, jak i metodę wybraną przez przeciwnika – on również może się mylić. Przykład: prognozy kolejnego konfliktu przez sztaby generalne mocarstw w 1914 roku.

2. „OODA loop”. Pętla decyzyjna i jej szybszy obieg NIE gwarantuje zwycięstwa. Daje tylko przewagę inicjatywy, co – choć ważne – nie zapewnia wygranej (zapewnia wyłącznie pierwsze użycie siły w sposób i na kierunku wybranym przez posiadającego inicjatywę). W polskiej myśli wojskowej mamy przykład użycia koncepcji bitwy zaczepno-odpornej (Kościuszko), jako wybranej metody działania. Jeśli ktoś chce innego przykładu: bitwa na łuku kurskim, czy działania Quintusa Fabiusza Maximusa „Kunktatora” w II wojnie punickiej. Nie wyłącznie szybkość decyzji i obiegu informacji przesądza o zwycięstwie. Warto spróbować szermierki by wiedzieć, że „wiedzieć – mieć w zasięgu – działać” może nie wystarczyć. Typowy błąd pars pro toto.
3. „Wojna nowej generacji” (s.23) jest tylko opisem post factum działań i metod. Nie wynika z tego by wyłącznie do tych metod ograniczał się arsenał analizowanych i akceptowalnych dla Kremla działań. Jak mawiał Napoleon: „nie walcz za często z tym samym wrogiem, bo nauczysz go wszystkich twych sztuczek”. Kolorowe rewolucje doczekały się odpowiedzi ze strony Rosji.
4. „Nienegocjowalnym interesem Rzeczypospolitej jest utrzymywanie Rosji poza europejskim systemem gry o równowagę. I to się udawało przez większą część ostatnich 500 lat” (s. 17-18). Rosja jest „w grze” od końca XV wieku i widać to po działaniach dyplomacji habsburskiej w przeddzień walnego starcia w 1505 roku, widać to w I wojnie północnej, widać to we wspieraniu choćby najemnikami, czy poprzez handel Rosji w trakcie Wielkiej Smuty. Widać to w 1654 roku. Widać w czasie Potopu. Widać w przyczynach oddania Kijowa w roku 1667, podczas ligi antytureckiej, wielkiej wojny północnej etc. Sapienti sat. Teza stoi w sprzeczności z podstawami matematyki – połowa XVI wieku, 3/4 XVII, cały wiek XVIII, XIX, przerwa na kilka lat po rewolucji bolszewickiej oraz jelicynowska smuta w wieku XX. Federacja Rosyjska dzięki zasobom energetycznym (Nord Stream 1 i 2), zdolnościom dyplomacji (powiązanej z działaniem sił specjalnych oraz sił zbrojnych), wraz z zajmowaniem podium pośród potęg atomowych JEST elementem gry o równowagę w Europie (szczególnie centralnej i na swoich „limitofach”, czy „bliskiej zagranicy”).<sup>2</sup> Mówienie o potencjalnej możliwości „wypchnięcia Rosji z Europejskiej gry o równowagę” jest więcej niż naiwnością; jest zbrodnią przeciw rozumowej analizie sytuacji państwa polskiego.
5. „Polska (...) wpłynie pozytywnie na realny potencjał odstraszenia NATO” (s.16). NATO nie ma potencjału. Potencjał mają skłócone państwa, które nie mają nawet wspólnej opinii na sankcje gospodarcze (patrz niemieckie veto w sprawie ewentualnego wyłączenia systemu

---

<sup>2</sup>Np. zdolność do reagowania ad hoc w Kazachstanie w styczniu 2022 roku.

SWIFT Federacji Rosyjskiej). Możemy i musimy budować własny potencjał – jednak musi on być niezależny również od USA. I tu zgoda z opiniami dr Bartosiaka.

6. „Polska z racji swego położenia, populacji, rosnącej zamożności i gospodarki jest w XXI wieku na dogodnej pozycji (...)” (s.18). Położenie jest neutralne – jego wykorzystanie zależy od możliwości, których nie mamy. Demografia – czarna rozpacz. Nasze społeczeństwo zatrute hedonizmem nachalnie wprowadzanym przez zachodnie instytucje (EU, USA, koncerny) umiera. Rodzina jest w odwrocie – kulturowo i ekonomicznie – a wszystko to przez systemową jej dyskryminację (przede wszystkim podatkową) i przepisy prawa rodzinnego. Jako społeczeństwo umieramy biologicznie i kulturowo poprzez bezkrytyczne nasycanie młodzieży popłuczynami po kulturze anglosaskiej. „Rosnąca zamożność” – na obronę tej tezy można tylko powiedzieć, że w IV kwartale 2021 roku strukturalny kryzys polskiej gospodarki nie był może dla wszystkich oczywisty. Jasno trzeba jednak wskazać, że coraz bardziej widoczny brak niższych kadr wykwalifikowanych (zniszczenie zawodówek 20 lat temu), niski poziom zakładów posiadających narzędziownie (możliwość tworzenia linii produkcyjnych), a przede wszystkim fiskalny i koncesyjny „kaganiec” na polskie firmy uniemożliwiają nam jakiegokolwiek wybite się poza bycie gospodarką subsydiarno-komplementarną dla Niemiec. Energetyka. „Pies jest pogrzebany” w prawnym oligopolu produkcji i dystrybucji energii. Jest to najbardziej reglamentowana dziedzina gospodarki i proste możliwości uniezależnienia się polskich rodzin i podmiotów gospodarczych są blokowane. W imię kontroli nad własnym społeczeństwem i chęci zysku osób powiązanych z państwem narażamy bezpieczeństwo energetyczne kraju – patrz: energetyka węglowa, przeregulowanie możliwości tworzenia elektrowni wodnych (młyny!) itd. Wielkim nieobecny jest samodzielność energetyczna rolnictwa, promowana swego czasu przez pana Romana Kluskę, a więc de facto zakazana produkcja biodiesla w rodzinnych gospodarstwach rolniczych.
7. „Rosja nie jest atrakcyjna cywilizacyjnie” (s. 19). System podatkowy Rosji jest nieosiągalnym marzeniem dla wielu europejskich przedsiębiorców (proszę porównać ich podatki z naszymi). Państwo ma zbilansowany budżet i nie jest podatne na szantaż „rynków”. W Rosji – w porównaniu do Europy Zachodniej – życie ma relatywnie większą wartość. Nie ma eutanazji, rodzina nie jest obiektem aż tak zmasowanego ataku. Ruchy niszczące (w stylu wprowadzania dekonstrukcji prawidłowej struktury społecznej) napotykać na choć symboliczny opór państwa. Wiele produktów – pomimo swej gorszej jakości – bez ceł zaporowych chętnie znajdowałoby masowych nabywców. **Aż przykro to pisać, bo nie wynika to z obiektywnej siły Rosji, tylko z upadku Zachodu – zarówno na poziomie prawnym, kulturowym, społecznym czy podatkowym.** Mamy w EU bolszewię, to i półbolszewia Kremla

nagle zdaje się wyglądać atrakcyjnie. Atrakcyjne cywilizacyjnie w roku 2022 wydaje się prawie wszystko co nie jest komuną anglosaską czy chińską (zwłaszcza jeśli weźmiemy pod uwagę totalitaryzm sanitarny oparty na kłamstwie, podwójnych standardach, powszechnej cenzurze i przekupstwie mediów).

8. „Granica pokoju i wojny jest zatarta” – w domyśle dla Rosji (s. 22). Tak, to prawda, tylko nie wynika to z jej perfidii, a z obowiązujących umów międzynarodowych. Czy przypominasz sobie Szanowny Czytelniku, by jakieś mocarstwo wypowiedziało wojnę po 1945 roku? Powód jest prosty. W konwencji z roku 1933 określono, że wypowiedzenie wojny jest aktem agresji, który z kolei według traktatu Brianda-Kelloga z roku 1928 jest uznawany za zbrodnię przeciwko pokojowi. W związku z tym proszę nie oczekiwać, że ktokolwiek wypowie wojnę. Tak kolejny raz postoświeceniowe elity – chcąc dobrze – doprowadziły do barbaryzacji de facto praktyki życia społecznego (patrz rozwody wcześniej, czy eutanazja i aborcja później, pomiędzy wieloma innymi).
9. „Jak być podmiotem, a nie przedmiotem polityki międzynarodowej” (s. 26). To dosyć proste – przynajmniej teoretycznie. W praktyce jednak prawie niewykonalne we współczesnej Polsce. Przyczyny są następujące:
  - kompleks „klasy politycznej” wywodzącej się z opozycji antykomunistycznej;
  - serwilizm w DNA postkomunistycznej części klasy politycznej;
  - ich wspólna alergja na złą prasę w mediach zagranicznych, co nie jest zjawiskiem nowym (Polska papugą narodów), jednak uniemożliwiającym myślenie „poza pudełkiem”;
  - powiązanie agenturalne obecnych elit ze służbami państw zachodnich;
  - masowa korupcja elit politycznych (łapówki zalegalizowano pod postacią opłaty faktur za „doradztwo”, czy synekur unijnych);
  - system demokratyczny, który znany jest przecież już od tysiącleci ze swojej podatności na wpływy zagraniczne – patrz relacje państwa greckie – Persja, czy Rzeczpospolita (zwłaszcza od czasów Potopu aż do smutnego upadku).W konsekwencji może smutnym, ale niezbędnym środkiem dla uzyskania podmiotowości przez państwo polskie jest, de facto (niekoniecznie de iure), porzucenie demokracji. Bez tego siły nam przeciwne zawsze będą w stanie zablokować KAŻDĄ konieczną reformę państwa, służb, czy wojska.
10. „W obu scenariuszach [europejskim i atlantyckim] potrzebujemy Armii Nowego Wzoru” (s. 30). W scenariuszu EU Niemcy nie dopuszczą by istniało Wojsko Polskie z własnym systemem dowodzenia i zaopatrzenia. Chętnie użyją naszych zasobów demograficznych, jednak to nie to samo. W modelu atlantyckim zaś – tak jak dzisiaj – C4ISR musi być wadliwy



by USA zachowało swoją sprawczość i mogło wykorzystywać nasze państwo (w zgodzie zresztą z tym co zostało napisane w raporcie CSBA w styczniu 2017 roku<sup>3</sup>). Jedynym więc scenariuszem, gdzie możliwa i potrzebna jest armia silna oraz samodzielna, jest niezależność państwa polskiego – to zaś możliwe jest jedynie w sytuacji porzucenia demokratycznych i strukturalnych (EU i NATO) frazesów. Co ważne: nie oznacza to koniecznie wyjścia z tych organizacji, jedynie podchodzenie do nich w sposób asertywny na wzór Niemiec i Turcji.

11. „Negatywne wpływanie na nasz rozwój” (s. 31) ze strony Rosji jest to tylko potencjalne zagrożenie. Zaś rzeczywiste „negatywne wpływanie na nasz rozwój” ma miejsce nieprzerwanie od 1945 roku. Wpierw w sposób oczywisty – realny socjalizm narzucony przez Sowietów. Po 1990 roku jesteśmy w podobnym uścisku (z perspektywy rozwoju), tylko z innym naciskiem. Sowiety przeprowadzały atak przede wszystkim na wolność osobistą i prywatną działalność gospodarczą, społeczną, o tyle jednak dawały więcej „luzu” w kwestii zdolności wojskowych i przemysłu wojskowego. Za czasów „demokracji” mamy uwiad samodzielności gospodarczej i niszczenie nie tylko przemysłu, ale przede wszystkim formalne i poza formalne blokady rozwoju przedsiębiorczości na każdym poziomie (przemysłu ciężkiego nie wyłączając). Metody się zmieniły cel pozostał. Mamy pełną świadomość jak mocno i źle czasy PRL-u wpłynęły na Naród, jednak czasy demokracji („liberalnej”, zamiast „ludowej”) też żadną wolnością nie są. Obawy przed „negatywnym wpływaniem na nasz rozwój” ze strony Rosji są uzasadnione, lecz tylko potencjalne. Wpływ negatywny na nasz rozwój ze strony Zachodu jest dotkliwy i nokautujący. Na poziomie zniszczenia moralności (a więc rekruta, pracownika, polityka etc.), blokad rozwoju prywatnej energetyki i tworzenia prywatnej zbrojeniówki. W ten sposób jesteśmy całkowicie uzależnieni od dostaw uzbrojenia. Mamy problem z przywództwem (moralność się kłania), samodzielnym jak – nie przymierzając – Komitet Centralny PZPR. Jesteśmy zasobem USA i każda próba wyrwania się z tej zależności spotka się z ich gwałtownym i brutalnym atakiem („samobójstwa”, przewroty, kolorowe rewolucje). Propozycja oparcia się o amerykańskie wpływy, by uniezależnić państwo polskie od amerykańskich wpływów jest śmieszna. Zwłaszcza biorąc pod uwagę stopień infiltracji służb przez Amerykanów. By mieć większą wolność musimy wykazać się asertywnością przede wszystkim wobec Amerykanów.

12. „Rosjanie eskalując zbyt mocno, zniszczyliby sobie więc cel polityczny wojny” (s. 33) Niekoniecznie. Ze względu na słabość państw NATO – zarówno wojskową, jak i polityczną (małe gotowości, małe wojska, kryzys z „nowymi Europejczykami”, słabość moralna –

<sup>3</sup> *Preserving the balance. A U.S. Euroasia defence strategy.*  
<https://csbaonline.org/research/publications/preserving-the-balance-a-u.s.-eurasia-defense-strategy/publication/1>. Dostęp: 01.02.2022 r.

wszechobecny hedonizm i wreszcie słabość systemowa demokracji) możliwe jest wybranie przez Rosję dużego wariantu odwrócenia „największej katastrofy XX wieku” (wg Putina) – czyli upadku ZSRR. Jest to jeden z racjonalnych wariantów, który spowodowałby de facto mniejsze koszty polityczne – w razie powodzenia przywraca Rosji hegemonię w Europie (przy niemożliwym – z powodu kryzysu strukturalnego oraz pozycji Chin – ponownym wkroczeniu USA na stary kontynent). W „mapach mentalnych” Zachodu Europy byłoby to tylko przywrócenie stanu znanego od końca XVIII w. Ideowo zaś i lewica, i prawica mogłyby być pod wrażeniem siły, skuteczności. Znowu ze względu na „stare mapy mentalne” lewica pokłoniłaby się przed półbolszewią, prawica zaś przed hierarchią i rzekomą obroną wartości rodzinnych. „Brak ochoty i zdolności Rosji na dużą wojnę” jest założeniem błędnym. Po pierwsze Rosja może nie mieć ochoty na dużą wojnę, ale sytuacja (wynikająca przecież nie tylko z woli Kremla) może do niej doprowadzić. Po drugie Rosja JEST zdolna do dużej wojny. Ma rezerwy ludzkie, sprzętowe i własny przemysł zbrojeniowy (a ten – tak a propos – jest fundamentem niepodległości, jak zgodnie z prawdą napisał to von Clausewitz). „Brak ochoty i zdolności do dużej wojny” Rosjan przy różnicy potencjałów państw (s. 34) sprawia, że obecnie każda wojna z Rosją jest dla nas ZA DUŻA. Tak więc i tak musimy przygotowywać się przede wszystkim na konflikt o dużej intensywności, tu by się kłaniał Ludendorff i jego podział na wojny totalne i kolonialne – przy czym dla imperium wojną kolonialną może być taka, która dla kraju mniejszego jest wojną totalną.

13. Cała ANW jest stawianiem wszystkiego na jedną kartę (jeden rodzaj przebiegu, jeden rodzaj eskalacji, jeden przeciwnik) w budowie sił zbrojnych. Już to przerabialiśmy w 1939 roku i skończyło się źle. A wtedy – w porównaniu do propozycji ANW – armia była uniwersalna.
14. „Postulowane i ultranowoczesne Centrum Informacji przy Prezesie Rady Ministrów” (s. 34) mające mieć pełną kontrolę nad eskalacją konfliktu i propagandą. Dr Bartosiak – mówiąc tyle o asymetriach – w tym wypadku idzie w symetrię, której nie sposób wygrać. Postulat ten jest dodatkowo oderwany od rzeczywistości prawno-ustrojowej. Sprawne państwo po prostu wymaga odrzucenia Konstytucji z 1997 roku i porzucenia systemu parlamentarnego. Nie wybrzmiało to nigdzie w raporcie wprost. Potrzeba dużej odporności na złą prasę na Zachodzie i w końcu własnego ośrodka siły. To jest możliwe, ale dopiero po rewizji obecnego systemu. Bez wielkiego upadku sytuacja polityczno-kulturowa nie zmieni się w sposób, który by to umożliwił. Jednak o tym nie przeczytamy choćby słowa w raporcie. Natomiast w konferencjach go promujących usłyszymy tylko mgliste sugestie przekonywania „wieży”, czy użycia prywatnych wpływów dr Bartosiaka by to wymusić na państwie polskim poprzez wpływy zagraniczne...

15. „Należy zachować w armii (...) strukturę jednostek operacyjnych (...) [wojsko] wymaga pełnego ukończenia i maksymalnie wysokiej gotowości bojowej” (s. 38) to oznacza tylko w dywizjach i pododdziałach na nie pracujących około 110 tys żołnierzy. Pytania na które nie ma odpowiedzi:
- jaka forma służby?
  - po 8h dziennie?
  - czy w turach bojowych?
  - ile czasu tak się da, ponieważ pełnej gotowości całych sił zbrojnych utrzymać fizycznie się nie da (urlopy, okresowe obsługi sprzętu)?
16. „Własna pętla decyzyjna” (s. 39). Oznacza to rozbudowanie służb centralnych – Sztab Generalny, rozpoznanie strategiczne i operacyjne. Warto przy tym pamiętać, że w NATO – nie bez przyczyny – nikt nie ma takich możliwości. USA skutecznie to blokuje. Kto ma wątpliwości niech przypomni sobie 1956 rok i interwencję Francji i Anglii w Egipcie, czy powód wycofania się Francji ze struktur wojskowych NATO za de Gaulle’a. Czy wreszcie kolejność wydarzeń wokół „żółtych kamizelek” we Francji, czy „will kommen” w Niemczech. „Wujek Sam” trzyma rękę na pulsie w zgodzie z zasadą „nic o Was bez nas” (jaka jest naczelną zasadą USA w polityce światowej od 1945 roku).
17. „Własna pętla decyzyjna” (s. 39). To kolejne tysiące ludzi zatrudnionych w służbie. Proszę pamiętać, że jeśli mamy być gotowi i samodzielni, centrala oraz sensory pracują 24/7 na 2(3) zmiany. Koszt osobowy puchnie. Apetyt na ryzyko względem sojusznika również rośnie.
18. Zmiana miejsc koszarowania dla prawie wszystkich brygad. Koszary mamy tam gdzie je postawili zaborcy. Wyjątków jest niewiele. Możliwe, że jest wartość dodana w zmianie ich lokacji. Warto jednak zadać sobie pytanie: dlaczego przez setki lat mało kto tak robił? Chodzi o relację koszt-efekt. To są dziesiątki miliardów złotych i minimum 10 lat. To jest ucieczka szeregowych, którzy mają podpisane kontrakty (na tej zasadzie przeniesienie batalionu Leopardów doprowadziło do jego zniszczenia). To są obecne lokalizacje poligonów, często w pobliżu jednostek (np. Orzysz, Świętoszów-Żagań, Wędrzyn). W obecnej formie prawnej służby szeregowych nie ma możliwości ich przerzucania zgodnie z potrzebami Sił Zbrojnych. Takie rzeczy tylko wobec oficerów (a i to nie zawsze). Szeregowy w III RP to „święta krowa”. Wreszcie pytanie kluczowe:
- To jaki w końcu scenariusz zakłada dr Bartosiak? Mamy mało czasu czy dużo? Jeśli dużo, to możemy zmieniać lokację brygad. Jeśli mało, to nie wolno naruszać tego, co nie jest konieczne do zmiany.

19. „Nie należy Polaków zmuszać do służby wojskowej” (s. 40). Budowa armii na ochotnikach jest trudna i ogranicza się do imperiów w ich rozkwicie i ekspansywności. Pierwszy kontakt bezpośredni z „near peer adversary” kończy tę fazę. Przykłady? Proszę bardzo: kryzys Imperium Romanum III wieku i dziedziczenie zawodu żołnierza, Wielka Brytania 1915 r., Francja Napoleona III. W naszej historii i możliwościach mobilizacyjnych potencjalnych przeciwników próba budowy armii ochotniczej jest ryzykowna. Co więcej: bycie obywatelem Rzeczypospolitej zawsze wiązało się z obowiązkiem obrony ojczyzny. Same przywileje, czy podatki i spełnianie zaleceń rządu niszczą państwo i społeczeństwo. W życiu publicznym (tak jak i w prywatnym) człowiek dorosły ma obowiązki, z których powinien się wywiązywać. Jeśli zaś państwo tworzy armię najemną, to należy pamiętać, że oczywistą tego konsekwencją jest utrata praw obywatelskich (i powolne wdrażanie totalitaryzmu czy tyranii). Dlatego właśnie próba tworzenia armii opartej wyłącznie na ochotnikach jest ryzykowna politycznie, wojskowo i społecznie. Wolność kosztuje.
20. „Nie potrzebujemy armii licznej, ale armii w pełni ukompletowanej.” (np. s. 143) Oznacza to w praktyce – przy zachowaniu obecnych struktur – powyżej 200 tys. żołnierzy (a więc bardzo blisko zapowiadanych przez rząd 250 tys.). Około 110 tyś Wojsk Lądowych, plus własne rozpoznanie na poziomie strategicznym i operacyjnym, plus Sztab Generalny, plus Lotnictwo, plus Marynarka Wojenna, plus Wojska Obrony Terytorialnej, plus Wojska Specjalne. Do tego jeszcze po dwie załogi na czołg i 100 miejsc z logistyką w 18 Dywizji (s. 208) – naprawdę ta armia zbliża się niebezpiecznie do limitu 300 tys. Do tego logistyka, tyły i „gryziopiórki”. Nawet jeśli nie będą w mundurach, to trzeba im płacić. Problem jest tylko z tym, że jeśli nie są w służbie, to nie mają obowiązku pracować w warunkach zagrożenia życia i zdrowia – kodeks pracy. Dlatego Napoleon stworzył wojskowe tabory/tyły i zaprzęgi artyleryjskie. „Prywaciarze” w razie problemu uciekali... I teraz pytanie: dlaczego postulowane aktualnie przez dr Bartosiaka „nie potrzebujemy armii licznej” (s. 40), czy wskazywane poprzednio „potrzebujemy armii mniejszej, ale z większą gotowością” (wykład w Złotyach Tarasach), spotyka się z propozycją rządu w liczbach bezwzględnych?
21. Rewolucja w logistyce i służbach zagrożenia. Znowu, ile mamy czasu: dużo, mało? Warto też patrzeć nie tylko na to co „ultranowoczesne”, ale również wziąć pod uwagę doświadczenia poprzednich pokoleń, by nie popełniać ich błędów. Logistyka wojskowa ma tę przewagę nad cywilną, że obowiązuje w niej rozkaz. Pan dr Bartosiak chyba nigdy nie miał problemów z kurierami lub pocztą. Znowu pytanie: zagrożenie mamy dziś czy za 10 lat? Jeśli dziś, to trzeba naprawiać system, nie zaś robić w nim rewolucję. Albo – albo (by było spójnie i logicznie).

22. „Skokowy wzrost uposażenia” (s. 41). Trzeba uważać, ponieważ powyżej pewnej kwoty zmienia się grupa zainteresowanych podjęciem obowiązków, a motywacja spada. Wie o tym nie tylko każdy z działu HR, ale nawet zwykły kadrowiec, czy rodzic wychowujący dziecko. „ANW to ma być świetnie opłacane wojsko na poziomie porównywalnym z wybranymi armiami zachodnimi, ma być świetnie wyposażone technicznie, zwłaszcza na poziomie taktycznym i konkretnych pododdziałów...” (s. 38 i n.) Armia Rzeczypospolitej Obojga Narodów była zazwyczaj opłacana haniebnie. Podchorąży z Arabii Saudyjskiej zarabia więcej od większości oficerów w SZ RP. Obecnie – na podstawie obserwacji – można uznać, że polscy żołnierze uważają się (i słusznie) za lepszych od ich odpowiedników w innych krajach NATO – o Amerykanach nie wspominając. Natomiast SZ RP jako system nie działają. To powoduje problemy z morale. Świetne wyposażenie może być zapewnione jedynie w części jednostek. Jeżeli udałoby się zapewnić 1/3 oddziałów ogólnowojskowych nowoczesne wyposażenie, w pełni odpowiadające wymaganiom aktualnego pola walki, byłby to duży sukces. Kłaniają się „Tabele PST” – raport Fundacji Ad Arma<sup>4</sup>.
23. „To ludzie będą punktem ciężkości reformy...” (s. 41). Wszystko pięknie, tylko jak to osiągnąć? Morale jest tylko jednym z czynników wpływającym na zdolność bojową wojska. Jego fetyszycyzacja miała miejsce tylko w sytuacji poważnego niedozbrojenia jednej ze stron [II wojna światowa daje sporo takich przykładów: Polacy, Japończycy, Sowieci do '43 i Niemcy po '43]. Same postulaty nic nie dadzą – patrz „Dobra Zmiana” i jej obietnice np. na temat demografii i 500+. Nie każdy problem da się zasypać pieniędzmi. Inna sprawa, że budżet w najbliższych latach będzie miał już mniejsze możliwości tego typu ze względu na kryzys.
24. Zakupy uzbrojenia w gestii całego rządu, nie tylko w rękach ministra ON (s. 42). Niech żyją komisje! Przecież tak jest i widzimy tego skutki. F-35, Abramsy, Bayraktar. Rzeczywistość wyprzedziła ten postulat. A może warto zrobić porządną analizę czym różni się proces wprowadzania sprzętu dla artylerii od zakupów dla innych rodzajów wojsk? I wprowadzić wszędzie. To pewnie jest nudne i żmudne – lepiej: „publicznie i uroczyście ogłosić koniec z zakupami niezgodnymi z modelem i ...” (s. 42).
25. Świetne wyposażenie, prestiż i dobre pensje nie równają się wysokiej skuteczności i morale (s. 44). Kto ma wątpliwości niech spojrzy na armię Królestwa Arabii Saudyjskiej. Morale bierze się ze wspólnych fundamentów etycznych (o co walczymy – przy czym „dobrobyt” to za mało) i ciężkiej pracy skutkującej ZDOLNOŚCIAMI.

---

<sup>4</sup> *Tabele PST. Przygotowanie do dyskusji o modernizacji technicznej SZ RP A.D. 2021*, Fundacja Ad Arma, Krobica 2021.

26. „Musimy mieć dowódców” „Samodzielność, inicjatywa, zdolność syntezy” (s. 45). Zgoda, tylko do tego nie są zdolni dowódcy promowani za fałszywe raportowanie, czy potakiwanie politykom, wymuszający przyjęcie eksperymentalnych preparatów medycznych metodami pozaprawnymi. Jeśli zakładamy, że to stan aktualny, to jak rzeczoną samodzielność, inicjatywę i zdolność syntezy mają wykazywać oficerowie, którym cywile mają wskazywać jak ma wyglądać: gotowość, mapa koszar, rozwiązania operacyjne, taktyczne, czy logistyka? Co jeśli będą mieli inne zdanie? Będziemy znowu mieli twór na miarę WOT-u i ich dowódcy.
27. „Byli także doskonale zgrani [Talibowie], jeśli chodzi o podejmowanie decyzji” (s. 46) Można napisać takie zdanie o Talibach, tylko ma niewiele wspólnego ze schematami kultury i działania. Wojna w Afganistanie jest zbyt ciekawa z perspektywy teorii walki i dowodzenia, by zbywać ją takim błędnym bon motem. Krótko – pomimo NIEPOSIADANIA przewagi w pętli decyzyjnej Talibowie wytrzymali straty i zdolności kinetyczne przeciwnika dzięki większemu apetytowi na ryzyko. Walczyli w imię idei. Czy my jeszcze byśmy potrafili?
28. Amorficzna pętla decyzyjna (OODA loop to słaby makaronizm z USAF, zbędny naszym zdaniem w opisie realiów dowodzenia) (s. 50) oznacza anarchię. „System dowodzenia musi być nieoczywisty, chaotyczny, niepionowy, sieciowy i łamliwy” (s. 194) Tak, to przedłuży konflikt, ale nie daje możliwości dowodzenia. Czy ktokolwiek widział większy system zarządzany w ten sposób? Czy dr Bartosiak odważyłby się w ten sposób prowadzić swoją działalność? Pytanie czy AMW ma oznaczać mjr Hubala, czy gen. Rozwadowskiego? Nie można mieć obu. Jeśli chcemy zachować państwo, to musimy zachować centralizację. Jeśli system będzie „amorficzny” zarządzanie nim przejmą mili kapitanowie „Green Berets”, którym za wkład w tworzenie WOT dziękował na ASZWoj wtedy jeszcze płk. Kukuła. To będzie właśnie „pełnienie funkcji wojska uzupełniającego armię mocarstwa dominującego” (s. 51). Chyba nie o to chodzi w AMW?
29. „Duża liczba tanich dronów (...) zamiast zrzucania (...) żołnierzy na spadochronach czy w desancie” (s. 52). Nikt nie planuje desantów z tej prostej przyczyny, że nie ma czym. Nazwy i szkolenie spadochronowe ma na celu podkreślenie elitarności (skok, czy zjazd na linie jednak wymaga odrobiny ponadprzeciętnej odwagi). Natomiast postulowane tu liczne drony rozpoznawcze i uderzeniowe nijak się mają do „niskiej sygnatury emisyjnej”. Jakoś jednak operator ich używa – właśnie używając sygnatury emisyjnej, konkretnie radiowej. Zaś „relatywnie” tani dron uderzeniowy to koszt ponad dwudziestu tysięcy euro. Do tego profil ataku tego typu broni jest mało efektywny (stosunkowy niski kąt uderzenia), głowice niezbyt

skuteczne. Jest to ciekawa broń przeciw przeciwnikowi niemającemu obrony przeciwlotniczej bardzo krótkiego zasięgu. Przewidywana skuteczność jest pewna.

30. Założono sojusznicze nastawienie Ukrainy i Litwy (s. 53). Szczególnie w wypadku tej pierwszej może to być problematyczne.
31. „Gdy wywiad zacznie oceniać wojnę jako prawdopodobną...” (s. 54). Jaki wywiad? Czy mamy służby specjalne? Formalnie tak. W rzeczywistości odpowiedź twierdząca jest wyjątkowo optymistyczna. Kompetencje SKW i ŻW wybitnie pokazała sprawa Cieczki. Afera respiratorowa, tajne więzienia CIA – to przykłady "profesjonalizmu" AW. Jak słusznie wskazuje dr Sykulski<sup>5</sup> naprawa obronności czy państwa nie jest możliwa bez ruszenia tej „stajni Augiasza”.
32. Lekkie rozproszone brygady dronowe postulowane (s. 54) postulowane w omawianym raporcie jak i w konferencji poprzedzającej raport są złamaniem zasad funkcjonalności i celowości. Jeśli mają działać drużynami po co nam dowództwa brygad, batalionów? Po co nam zgrywanie pododdziałów? Po co dywizjon plot, czy artylerii, po co saperzy? Po co sztaby i oficerowie? To wszystko kosztuje przecież niemałe pieniądze. Dalej: jak można postulować rozpuszczenie po lasach jedynych 2 brygad lekkich Wojska Polskiego? Czyżbyśmy jako jedyni w świecie zrozumieli, że lekkie oddziały na poziomie powyżej drużyny są zbędne? Warto tu podkreślić, że szkolenie spadochronowe - wskazywane jako zbędne - ma przede wszystkim na celu podniesienie poprzeczki szkolenia oraz podtrzymanie tradycji jednostki (za którą żołnierze są gotowi płacić krwią), nie zaś przygotowanie do desantów, dla których nie mamy transportu.
- We fragmencie konferencji promującej projekt ANW powiedziane zostało, że nie planuje ten projekt uzupełnienia im amunicji, ewakuacji, czy zapewnienia transportu! Ludzkie pole minowe? WOT 2.0? To już mamy i też ma dowództwa batalionów i brygad z informacją, że będą działać na poziomie kompanii. To 2 szczeble wyżej niż te postulowane „brygady dronowe”. Więc rozmieniamy 2 brygady lekkiej piechoty na operatorów samobójczych dronów. Do tego to wystarczą choćby klasy mundurowe (czego nie postulujemy – to sarkazm).
33. „Szkolenie dwóch eksperymentalnych brygad lekkiej piechoty do działań lekkich, rozproszonych, sabotażowych, gdyby zaszła taka potrzeba – do działań opóźniających, w tym na Białorusi” (s. 54). Wydaje się to dalece niezrozumiałe. Działania opóźniające prowadzone przez lekką piechotę na Białorusi? Czyli PRZED konfliktem mamy mieć lekkie siły na

---

<sup>5</sup> <https://www.youtube.com/watch?v=XldiqxKuQzk>. Dostęp: 01.02.2022 r.

terytorium skonfliktowanego sąsiada (bez jego zgody)? Kto tu jest więc stroną agresywną? Jeśli zaś tak duże znaczenie przypisujemy PR w mediach, to czy taki ruch jest racjonalny? Dalej jest lepiej: umieć zabezpieczyć tymi siłami jak najwięcej węzłów kolejowych na wschodzie (Grodno, Brześć, Wołkowysk, Baranowicze, Lida, Łuniniec, przedmieścia Mińska: Ratomka, Pomyśliszcze). Czym mają się tam dostać w warunkach przewagi przeciwnika w powietrzu? Zabezpieczyć do kiedy? Jakimi siłami? To jest kuriozalne. Niszczenie węzłów kolejowych w ugrupowaniu przeciwnika, to przede wszystkim zadanie dla lotnictwa, artylerii, w ostateczności wojsk specjalnych lub jednostek dalekiego rozpoznania (trąci jednak samobójstwem). Pomysł na 6 i 25 Brygadę (s. 192-194) to pomysł na ich wotyzację. Do tego niespójny z propozycją użycia ich ofensywnie na terenie wroga. Związanie z określonym obszarem, znajomość szczegółowych uwarunkowań lokalnych i ewentualna możliwość maskowania się w ludności cywilnej – to są zdolności wojsk terytorialnych. Dołożenie do tego dronów nie zmienia istoty rzeczy. Zaproponowany rozproszony sposób działań, przy założonej atrofii dowodzenia (dowódca bez łączności to nie dowódca). Jeśli dołożymy do tego przekształcenie pułków rozpoznawczych, to mamy 3 rodzaje lekkiej piechoty działającej na poziomie drużyn (sic!). Atrofia brygad i pułków do poziomu nieskoordynowanych band bez dowodzenia i zaopatrzenia. Postulat stoi w jawnej sprzeczności z całą historią rozwoju armii, a nawet każdej struktury społecznej (administracja państwowa, korporacje, przedsiębiorstwa, czy katolickie zakony).

34. "Niemcom zajmie trochę czasu, aby odbudować swoje zdolności" (s. 81), budowa nowoczesnego potencjału wojskowego zajmuje UK całe lata. (s. 79). Oba państwa, mimo wszystko, są, w przeciwieństwie do RP III i pół, poważne. Mają znacznie większy potencjał przemysłowy. Oni, wg ekspertów cytowanych przez Pana Budzisa, potrzebują lat na odbudowanie gotowości bojowej. Ile ma zająć rewolucja ANW? To wielka niewiadoma, z niewiadomym wynikiem.
35. Wola wypełnienia przez USA zobowiązań sojuszniczych w wypadku konfliktu z Rosją, „w co nikt nie ma powodów wątpić” (s. 98) – według Pana Budzisa – jest twierdzeniem sprzecznym z dr Bartosiakiem na s. 16, 17, 29, 55.
36. „Siła ogniowa rosyjskiej BTW jest obecnie, jak piszą Amerykanie, znacznie większa niż podobnych struktur po stronie NATO” (s. 104). Zaczniemy od tego, że z zastrzeżeniem bazowania na danych jawnych, "gołą" siłą ognia (niezależną od systemów wsparcia, w tym logistycznego) da się bez problemu samodzielnie policzyć, zamiast bazować na Amerykanach. Merytorycznie błędne jest samo cytowanie, ponieważ na wspomnianej przez Pana Budzisa



13 s. raportu RAND jest pokazana przewaga Rosjan na szczeblu **BRYGADY**, a nie batalionu<sup>6</sup>. Co najsmutniejsze, w Polsce istniały już opublikowane prace, w których można było znaleźć dane potrzebne do takich porównań lub takie porównania. W odniesieniu do sił własnych najlepszą jest praca pod redakcją W. Więcka<sup>7</sup>. O Rosjanach pisali K. Kubiak<sup>8</sup>, S. Krzemiński<sup>9</sup>, szczeble wyższe dokładnie opisywał M. Depczyński<sup>10</sup> oraz M. Jastrzębski<sup>11</sup>. Korzystając z powyższych źródeł, uzupełnionych danymi sprzętu, w aspekcie CAS, opisane zostało to w pozycji Fundacji Ad Arma<sup>12</sup>. Z powyższych źródeł wynika, że podobnie jak w 1939 r. między WP, a Wehrmachtem, na szczeblu batalionów nie ma istotnych różnic, a nawet jest przewaga batalionów NATO. Zasadnicze różnice zaczynają się od szczebla brygad i są to różnice bardzo istotne na korzyść Rosjan.

37. Autorzy ciągle piszą o konieczności brania pod uwagę zdolności, a na temat zdolności rosyjskiego batalionu są w stanie napisać, że liczy około 900 żołnierzy (s. 137). Odpowiednik polski w postaci batalionu zmechanizowanego to podobna wielkość. I co z tego? Cytując Sapkowskiego (reakcja przełożonego na meldunek z przesłuchania przez śląską Inkwizycję podejrzanego, podczas wojen husyckich):

"- O czym ty mi tu bajesz braciszku – warknął Hejncze – Co ty mi tu o demonach i dziewicach? Kontakty z Czechami! Nazwiska taboryckich szpiegów i emisariuszy! Skrzynki kontaktowe! Nazwiska zwerbowanych! Nazwiska sympatyków husytyzmu! - Z tych rzeczy – zająknął się mnich – nie wyznał niczego."<sup>13</sup>

38. Wydaje się, że autorzy z S&F nie rozumieją istoty grup bojowych, jako jednostek sformowanych do konkretnego zadania, w konkretnym miejscu<sup>14</sup>. W praktyce, dowódca

---

<sup>6</sup> C. Rech, E. Geist, A. Doll, J. Cheravitch, *Competing with Russia Militarily*, <https://www.rand.org/pubs/perspectives/PE330.html>, s. 13, Dostęp: 17.01.2022 r.

<sup>7</sup> [red.] W. Więcek, *Działania bojowe batalionu Praktyka – Teoria – Perspektywy*, Warszawa 2015.

<sup>8</sup> K. Kubiak, *Arktyczne rubieże Rosyjskie wojska lądowe i lotnicze w Arktyce*, Raport 2020 nr 3, s.55.

<sup>9</sup> <http://przegladmilitarny.blogspot.com/2014/11/rosyjska-brygada-i-batalion.html>. Dostęp: 23.01.2022 r.

<sup>10</sup> M. Depczyński, *Rosyjskie Siły Zbrojne od Milutina do Putina*, Bellona, Warszawa 2015.

<sup>11</sup> M. Jastrzębski, Zmiany struktur organizacyjnych i wzrost potencjału Wojsk Lądowych Federacji Rosyjskich po reformach z 2009 r., <https://repozytorium.ukw.edu.pl/bitstream/handle/item/7269/Zmiany%20struktur%20organizacyjnych%20i%20wzrost%20potencja%20Wojsk%20Lądowych%20Federacji%20Rosyjskiej%20po%20reformach%202009%20roku.pdf?sequence=1&isAllowed=y>. Dostęp: 24.01.2022 r.

<sup>12</sup> M. Rawłuszko, *Zdolności Sił Powietrznych i Wojsk Lądowych Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej do realizacji bezpośredniego wsparcia lotniczego*, Fundacja Ad Arma, Krobia 2021.

<sup>13</sup> A. Sapkowski, *Narrenturm*, superNova, Warszawa 2012, s. 247.

<sup>14</sup> <http://przegladmilitarny.blogspot.com/2021/12/anw-wizja-zabawna-chociaz-nie.html>. Dostęp: 23.01.2022 r.

pododdziały, wykonującego zadanie w punkcie ciężkości przełożonego, wyjątkowo może, na czas wykonywania tego zadania, dowodzić nawet większością sił przełożonego. To, że „fajniej” od „batalionu” brzmi „batalionowa grupa bojowa” (batalionowe zgrupowania taktyczne - bZT<sup>15</sup>) nie zmienia faktu, że w czasie większości ćwiczeń na szczeblu batalionu, pododdziały batalionów brygad pancernych oraz zmechanizowanych są dzielone i tworzy się bataliony składające się z kompani czołgów oraz zmechanizowanych. W brygadach zmotoryzowanych jest to niemożliwe wewnątrz brygad (tylko kbwp Rosomak). Jedna brygada może wystawić tyle bGB (bZT), ile ma dowództw batalionów<sup>16</sup>. Różne koncepcje łączenia pododdziałów czołgów i zmechanizowanych w ramach etatu batalionu są obecne w literaturze przedmiotu, co najmniej, od przeszło 20 lat<sup>17</sup>, a praktyka ma miejsce od połowy II wojny światowej.

39. Co do liczebności sił Rosyjskich (s. 133 i dalej) nie jest kluczowe co myśli RAND, a co sugerują rosyjskie ćwiczenia. Szacunki gotowych do działań BTG (batalionów mówiąc „po ludzku”) kształtują się na poziomie od 80 do 170. Gotowych do działań. Polska ma 0 (słownie: zero!). Natomiast ćwiczenia rosyjskie również wskazują na zachowanie zdolności do mobilizacji batalionów (tak naprawdę całych brygad i dywizji – a więc systemów wyższego rzędu niż batalion) drugiego rzutu. Co więcej: dzielenie ilości dostępnych batalionów ze względu na długość granic jest nieuprawnione. W sytuacji eskalacji kryzysu będą one przerzucane na kierunki „gorące”. Mamy na to dowód z czasu już po opublikowaniu omawianego tu raportu – patrz przerzucenie 200 transportów kolejowych, czyli 4 dywizji (czy 12 brygad, czy około 40 bZT – jak kto woli) z Okręgu Dalekowschodniego na Białoruś<sup>18</sup>. Gem – set - mecz co do metodyki liczenia. Rzeczywistość znowu (jak w sprawie ilości – kryzys na granicy) szybko powiedziała „sprawdzam”. Cztery dywizje to tyle co całe operacyjne Wojska Lądowe Rzeczypospolitej. Przerzut ten pokazuje, że Rosja zachowuje zdolność do konfliktu pełnoskalowego i długotrwałego. Co jest racjonalne. Dlatego nie należy w myśleniu o siłach zbrojnych ograniczać się do jednego wariantu. Przeciwnik bez problemu go ominie, używając uniwersalności swoich sił zbrojnych (patrz np. raport „Inny Wariant” Fundacji Ad Arma<sup>19</sup>). Obliczono przewagę Rosjan na poziomie 4 do 1 (s. 139- 143). Nie po to Rosjanie ćwiczą przerzucanie brygad na tysiące kilometrów, pomiędzy okręgami wojskowymi, żeby tego nie stosować. Czyli przewaga bezwzględna może być jeszcze większa. Jeżeli S&F pisze, że zdolności

<sup>15</sup> [red.] W. Więcek, wyd. cyt., s. 53.

<sup>16</sup> Tak na marginesie; dowództwa batalionów na dzień dzisiejszy często powoływane są z rezerwistów.

<sup>17</sup> [red.] W. Więcek, wyd. cyt., s.26, 27.

<sup>18</sup> Wpis Konrada Muzyki z 21 stycznia 2022 na TT. Źródło mało „profesjonalne”, ale tak aktualnych danych nie znajdziemy przecież w opracowaniach.

<sup>19</sup> *Inny Wariant. Analiza wybranego wariantu konfliktu na obszarze Polski*, Fundacja Ad Arma, Krobica 2019.

batalionu wojsk FR są wyższe, to należałoby się do tego jakoś odnieść. Na przykład tworząc jednostkę przeliczeniową, znormalizowaną według określonej metody (której tu, oczywiście, nie ma) i wówczas (spekulujemy) jeden batalion rosyjski musimy równoważyć dwoma batalionami ogólnowojskowymi Polski/NATO. Tego w koncepcji ANW nie ma. Czyli wszystkie wyliczenia porównawcze i proporcje sił pomiędzy napastnikiem, a obrońcą można do kosza wyrzucić. Poza tym w wątku pomieszana jest różnica pomiędzy stosunkiem sił na poziomie taktycznym i strategicznym. Na tym drugim poziomie wydajność sztuki wojennej obecnie nie przekracza 2. Na poziomie taktycznym (im niższym, tym bardziej) może ona (wydajność sztuki wojennej) wynosić nawet kilkadziesiąt. Na ludzki: siły zbrojne o potencjale większym dwa lub więcej razy od przeciwnika nie mogą zostać pokonane przez niego w typowych warunkach. Żołnierz, w zasadzce, wykorzystując odpowiednio teren i błędy przeciwnika, jest w stanie pokonać kilkadziesiąt przeciwników. Obliczona przewaga bezwzględna 1:4 na korzyść SZ FR, na kierunkach przełamania będzie przekładała się na znacznie większą przewagę względną – na kierunkach drugorzędnych siły rosyjskie mogą być nawet słabsze od przeciwnika. Pisanie o małej ilości obecnych sił w Królewcu jest nieuczciwe intelektualnie. Należałoby założyć, że wtedy, kiedy my będziemy mieli ANW, to Rosjanie również zdążą podnieść gotowość bojową 11 Korpusu. Jeśli uproszczenie (zrównanie) relacji sił na poziomie strategicznym i taktycznym do 4 do 1 byłoby zasadne, to mało która wojna by wybuchła. Natomiast jeśli ktoś broni tezy twierdząc, że tę przewagę należy ważyć – budzi to pytanie o wagę różnych jednostek i sens całego twierdzenia. Przykład? Proszę bardzo: Front Północny 1939 roku. Niemcy prawie nie mieli tam przewagi liczebnej i co więcej, wyłamali front obejściem (i to dwukrotnie: raz przez obejście Mławy, potem pozycji zapasowej na linii Narwii). Front zachodni od 10 maja 1940 roku. Istotą jest nie przewaga na poziomie całych sił zbrojnych, a w kluczowym miejscu; „schwerpunkt” (jak to mawiają Niemcy). Trudno zrozumieć jak można tak bardzo mylić porządek strategiczny z taktycznym.

40. „Na przykład gdy państwa cechują się osłabioną jednością polityczną, rywale mogą wykorzystać to” (s. 116). Nie przypomina może czasem to Polski sparaliżowanej kryzysem na linii PiS – opozycja? Co więcej: kryzys ten nie jest akcydentalny. Jest organiczny. Wynika wprost ze złej konstrukcji systemu w Konstytucji z 1997 roku. Złamanie zasad sprawnego zarządzania złożonym systemem wymusza słabość państwa. Wyobrażają sobie Państwo w ten sposób prowadzoną firmę? Stąd też podkreślenia ze strony S&F co do koniecznej apolityczności realizacji zadań związanych z obronnością jest nie tylko niekonstytucyjne (czego akurat tu nie zarzucamy – każde rozwiązanie skuteczne będzie sprzeczne z tą biedą konstytucją). Jest śmieszne. Dla dobra obronności należy odsunąć od niej polityków? Być może – tylko to samo można powiedzieć o szkolnictwie, systemie podatkowym, ochronie

zdrowia i praktycznie każdej dziedzinie życia. Czynniki społeczne (a), polityczne (b) i narracyjne (c) (s. 117) są przeciw nam: (a) Jesteśmy w stanie kulturowej wojny domowej wywołanej lewicowym atakiem na podstawy naszego społeczeństwa (rodzina, podział ról społecznych ze względu na płeć, religia); atakiem subsydiowanym przez aktualnego hegemonia. (b) System polityczny obezwładnia władzę wykonawczą – formalnie (ustrój) i nieformalnie (wpływy agenturalne USA, Niemiec). (c) Narracją rządzą media – czy są one pod wpływem polskich władz, czy obcych agentur?

41. Na marginesie całości narracji „XX wojny” Polski z Rosją.

- Wpierw z prawie upadającą Rosją mieliśmy walczyć w bramie smoleńskiej;
- potem zdobywać Kaliningrad jako konieczność zabezpieczenia Przesmyku Suwalskiego;
- kolejnym krokiem była walka wokół rzekomo kluczowego Raczkowa z jego rzeczką;
- dziś mamy walczyć w lasach od Łomży po Siedlce.

W tym tempie narracji niedługo trzeba będzie fortyfikować Festung Breslau. Można by nawet zaakceptować te zadziwiające zakręty narracji. Tylko ich Autor powinien je jakoś uzasadnić. W innym przypadku podważa swoją wiarygodność i powagę.

42. Skoro głównym problemem polskich SZ jest „niewystarczający poziom ukończenia istniejących i zbyt mała realna ich gotowość bojowa” (s. 146), to logicznym wnioskiem nie jest postulowana w ramach ANW potrzeba dokonania rewolucji systemu, tylko podniesienie poziomu ukończenia i gotowości bojowej za pomocą dostępnych środków (odpowiednim zarządzeniem przepływami sił i środków wewnątrz wojska w celu osiągnięcia odpowiedniej gotowości przez wybrane związki taktyczne). Do tego niezbędne są zmiany prawne (bardziej wiążące żołnierzy z wojskiem i umożliwiające swobodne transfery personelu zgodnie z potrzebami).

43. „Prywatne firmy wojskowe są po prostu tańsze” (s. 151 i n.) – warto się zastanowić czy naprawdę chcemy jako państwo zastosować „outsourcing” w kwestiach służb specjalnych i obronności? Może warto po prostu zastanowić się nad metodyką podchodzenia (podstawy prawne się kłaniają!) do siatki płac i uprawnień? Warto pamiętać, że to „nic nowego pod słońcem”. Już próbowano tego z raczej marnymi skutkami w przeszłości. Najemnicy rządili wojną i bezpieczeństwem od Landsknechtów gdzieś do połowy XVII wieku. Czemu rozwiązanie to porzucono? Ze względu na problemy z kosztami i lojalnością. Historia *magistra vitae est*. To narzędzie jest jak przyprawa – nie może go być zbyt dużo, bo zrujnuje potrawę. Z outsourcingu wynikają zasadnicze problemy: państwo zdobywa zdolności nad którymi nie ma odpowiedniej kontroli, ponieważ cywilowi nie można wydać rozkazu. Drugim aspektem

(konsekwentnie stosując pojęcie suwerena w państwach demokratycznych - bez znaczenia) mogącym mieć istotne znaczenie przy podejmowaniu decyzji politycznych są straty zadawane cywilom przez przeciwnika i sposób ich traktowania przez przeciwnika. Rozmywa się w ten sposób również instytucja "kombatanta". Dla nas, jako strony słabszej, może to być wyjątkowo niekorzystne.

44. Plan bitwy manewrowej (s. 156 i dalej). Wojnę może planują Rosjanie krótką, ale gotowi są również na długą. Jeśli zagrożenie jest dziś, to postulowanie przenoszenia garnizonów (koszty!, czas!) jest niespójne z narracją (wydaje się słuszną). Samo przeniesienie (abstrahując od innych wątpliwości) sprawi, że odśtonimy cały zachód państwa,<sup>20</sup> czyli ryzyko w razie odwrócenia sojuszy – Niemcy jako stabilizator wchodzący na ziemie odzyskane jako pomoc dla Polski w ramach naszej walki z Rosją, co wtedy? Kolejna wątpliwość do szczegółowo przedstawionego planu bitwy: co jeśli Rosjanie, zamiast – zgodnie z naszym planem – pchać się przez zaplanowaną strefę zniszczenia, wejdą w Polskę na te 80-120 km i zatrzymają się? Co wtedy?
45. „Trójkąt warszawski” (s. 185). O ile pozytywne jest, że Autorzy koncepcji ANW podkreślają zjawisko kontrolowania terenu ogniem (bez jego zajmowania), to opracowany „trójkąt warszawski”, przy podanej w samym opracowaniu donośności rosyjskiej artylerii wynoszącej do 90 km (s. 180), jest niewystarczający. Nawet ograniczenie tych odległości o prawie połowę, do 50 km (s. 180) sprawia, że nadal jest to niewystarczające (zgodnie z założeniami S&F). Ze wschodu Warszawa może być przestrzeliwana na zachód (węzły na autostradzie A2, lotnisko Chopina) przez organiczną artylerię brygad/dywizji rosyjskich z rejonów m. Wołomin, Sulejówek, Halinów (trzymając się linii kolejowych). Artyleria kolejnego szczebla (brygad artylerii) w postaci zmodernizowanych systemów BM-27 ma donośność do 70 km. Wówczas wystarczy zająć Mińsk Mazowiecki lub Tłuszcz. Poza tym, do „wyłączenia” Warszawy i spowodowania katastrofy humanitarnej prawdopodobnie wystarczyłoby poważnie uszkodzić elektrociepłownie Siekierki i Żerań znajdujące się nad Wisłą.
46. Podziemna i naziemna infrastruktura dla czołgów (s. 160, 207). Naprawdę? Ile, gdzie, za co? Wywłaszczenia? Znowu czas; na kiedy mamy być gotowi, jeśli potencjalny przeciwnik jest gotowy już? Czy ktoś tu pomyślał, że rozdrobnienie magazynów i warsztatów remontowych oznacza większe potrzeby w zakresie zapasów części, amunicji, paliwa i obsługi wykwalifikowanej? 100 miejsc dla samej 18 Dywizji – czyste fruwanie w obłokach. Te 100 podziemnych schronów wg Autorów ma być w tajnych lokacjach (!) – dobrze Państwo przeczytali (s. 209). Do tego jeszcze „fałszywe bazy” (s. 262). Na pewno wszyscy wywłaszczeni,

---

<sup>20</sup> *Inny Wariant...*, wyd. cyt.

przedsiębiorcy i Ukraińcy pracujący na budowach chętnie podpiszą stosowne zobowiązanie. W końcu tu nie ma miejsca na „paździerz” i wszyscy tajemnicy dochowają. „Miejsca te powinny być zabezpieczone przed rozpoznaniem z powietrza i z kosmosu”. Niech Szanowny Czytelnik sam oceni realność tych zadziwiających propozycji...

47. Rosyjska logistyka ma graniczny zasięg 120 km (s. 189) – przypis nie wystarczy. Pytanie dlaczego zasięg przy pomocy amerykańskich ciężarówek w 1944 wynosił 300 km? Co się zmieniło? Ciężarówki mają dziś większy tonaż, są mniej awaryjne, drogi są znacznie lepsze; więc co ma spowodować tak radykalne obniżenie możliwości? Oczywiście można bawić się w „wojnę na przypisy”, ale to nie zmieni rzeczywistości<sup>21</sup>
48. Głównym zadaniem dwóch brygad dronowych ma być rozpoznanie w oparciu o sensory i informacje od ludności cywilnej (s. 190). Czy w dobie postulowanych również przez dr Bartosiaka satelitów/dronów/areostatów naprawdę trzeba marnować aż dwie brygady na rozpoznanie w formie niemal jak za króla Ćwieczka? Tego typu rozpoznanie powinny robić 60-letnie panie i 12-letni chłopcy. Nie potrzeba do tego wysoko uposażonych profesjonalistów. Wystarczy telefon i cierpliwość z przekazem do postulowanej centrali rozpoznawczej. Czy naprawdę trzeba marnować ten potencjał by wykonywał zadanie, które może obsłużyć 2000 kamer przemysłowych?
49. „Niezależne pułki rozpoznawcze” (s. 193). Dlaczego zespół S&F ignoruje przeznaczenie specjalistyczne pułków rozpoznawczych (generalizacja ad usum Delphini): 2 – dalekie rozpoznanie, 9 – rozpoznanie osobowe, 18 – rozpoznanie na rzecz związków taktycznych? Co to ma wspólnego z niezależnością? Dlaczego te wyspecjalizowane jednostki mają być kolejną siłą lekką? Rozpoznanie na poziomie taktycznym wykonuje się według szczegółowego planu zakładając co, gdzie, kiedy i kim chcemy wykryć. Planując rażenie określamy dodatkowo kim chcemy naprowadzać, w jaki sposób i czym razić.
50. Skrytki na broń, amunicję, paliwo zawczasu przygotowane w terenie (s. 194). Broń i amunicja w skrytkach rozrzuconych w terenie. Skrytki – aby być skryte – nie mogą być chronione. Z pewnością nikt z mieszkańców się nie domyśli co budowano w ich okolicy, co tam dowieziono. Rządzący chętnie zaś zaakceptują ryzyko „zielonych ludzików” używających naszego uzbrojenia przeciw nam. Dlaczego „zielonych ludzików”? A kto będzie budował te skrytki? Polscy budowlańcy. Kto u nich pracuje? Mieszkańcy Ukrainy – w połowie pewnie rosyjskojęzyczni. Pomińmy tu już te wywłaszczenia, przetargi, czy późniejsze remonty magazynów i przeglądy broni. Spytajmy o prawne aspekty wywłaszczeń i ich poufność,

---

<sup>21</sup> Dla lubiących zabawę: Dunn, *Soviet economy and the Red Army*, s. 85; za kanałem TiKhistory na YouTube.

spytajmy ponownie o czas i koszt. Albo nie; o termin, na który jest gotowy potencjalny przeciwnik i na kiedy my mamy być gotowi. Bo te skrytki – biorąc pod uwagę problemy i zwykłe życie (ustawa wywołująca, przepisy szczegółowe, procesy, wywołania, przetargi i budowę) – będą gotowe za jakieś 6 lat (jak dobrze pójdzie).

51. „Na wyposażeniu żołnierzy muszą się znaleźć miny” (s. 194). Przy tym postulacie warto by wspomnieć, że wiązałoby się to z wypowiedzeniem umów międzynarodowych. Zgodnie z podpisanymi zobowiązaniami międzynarodowymi<sup>22</sup>, dopuszczalne są jedynie miny uruchamiane przez człowieka i przeciwpancerne.
52. Rola wojsk specjalnych (s. 195) wydaje się być sprowadzona do dalekiego rozpoznania. Wg aktualnej doktryny Wojska Specjalne mają tak wysoki status (rodzaj sił zbrojnych) ze względu na planowane użycie na poziomie strategicznym. Przypomnijmy zadania stawiane doktrynalnie wojskom specjalnym: rozpoznanie specjalne (szczególnie ważne cele np. wysokie dowództwa, elektrownia atomowa, głowice etc.), akcje bezpośrednie (jak wyżej) i wsparcie militarne (jak Anglia na Ukrainie dziś, czy na kontynencie podczas II Wojny Światowej). Na poziomie strategicznym. Propozycja ANW w praktyce zdaje się oznaczać OBNIŻENIE statusu Wojsk Specjalnych. Przy czym trzeba zaznaczyć, że zdaniem Fundacji Ad Arma na dzień dzisiejszy państwo polskie nie ma możliwości samodzielnego użycia tego rodzaju sił zbrojnych w celu zabezpieczenia naszych interesów.
53. Obrona miast przez WOT pozwoli obronić ludność cywilną (s. 196) – to teza zadziwiająca, zwłaszcza że Autorzy często podkreślają siłę rosyjskich wojsk, szczególnie artylerii. Obrona miast wg Kutrzeby jest osłanianiem się wojska miastami kosztem ludności cywilnej (patrz: Kutrzeba, Wojna bez walnej bitwy). Raczej chodzi więc o węzły kolejowe kosztem ludności – nie zaś obronę ludności. Krew, pot i łzy. To można obiecać. Dlaczego więc – skoro mówimy o niszczącym użyciu miast i miasteczek – nie wolno użyć poboru? Gdzie jest różnica pomiędzy użyciem obywateli w zgodzie z systemem, prawem i moralnością, a planowym zniszczeniem całych miast w celu spowolnienia ruchu wojsk nieprzyjaciela? A co z medialnością konfliktu? Jak tam w mediach wizerunek takiej obrony prowadzonej w zgliszczach miasteczek? „WOT powinien być przygotowany na wznoszenie przeszkód wokół kluczowych mostów i dróg, tak aby wymuszać na Rosjanach stratę czasu i środków” (s. 202). Przeszkody inżynieryjne, o ile nie są bronione, są stosunkowo łatwe do pokonania lub obejścia. Bronienie wykonanych przeszkód inżynieryjnych przez lekką piechotę przed brygadami lub pułkami

---

<sup>22</sup> Konwencja o zakazie użycia, składowania, produkcji i przekazywania min przeciwpiechotnych oraz o ich zniszczeniu, <https://www.infor.pl/akt-prawny/DZU.2013.046.0000323,metryka,konwencja-o-zakazie-uzycia-skladowania-produkcji-i-przekazywania-min-przeciwpiechotnych-oraz-o-ich-zniszczeniu.html>. Dostęp: 23.01.2022 r.

ogólnowojskowymi FR może skończyć się tylko i wyłącznie masakrą jednostek WOT. Różnica zdolności jest kolosalna. Ma to uzasadnienie jedynie w obliczu konieczności kupienia sobie czasu przez wyższego przełożonego. Lekkie jednostki WOT, działając kompaniami, raczej nie będą też istotną przeszkodą dla desantowania, w swojej istocie zmechanizowanych, WDW FR.

54. Propozycja mniejszych batalionów: zamiast 58 pojazdów mają mieć 44 czołgi + 12 wozów średnich (BWP czy Rosomaków)(s. 210). 2 wozy mniej, to jest zabranie czołgów dowódcy i zastępcy dowódcy batalionu. Licząc zaś stany osobowe okazuje się, że postulowane bataliony pancerne będą WIEKSZE (patrz: desant z wozów piechoty).
55. Rajdy na poziomie kompanii (s. 211). Nie po to przeciwnik zgrywa brygady i dywizje, by dać się pokonać kompaniom działającym samodzielnie. To zresztą był jeden z problemów Kampanii Wrześniowej – my działaliśmy batalionami, zaś przeciwnik nie schodził poniżej regimentu. Skutek jest powszechnie znany. Taka „seria miniofensyw” jest jak uderzenie rozczapierzoną ręką (czubkami palców, zamiast pięścią). Podstawowy błąd w sztuce wojennej.<sup>23</sup> Dalsze założenia nie są lepsze – wszystkie z brygad 18 dywizji mają być rozproszone (to po co jej sztab i zgrywanie?). To wygląda na powtórzenie błędu doktryny atomowych dywizji „pentomic” (pięciodzielnymi) US Army. Miały działać w rozproszeniu, by w konsekwencji uniknąć użycia przez przeciwnika taktycznej broni atomowej. Skutkiem był brak możliwości wzajemnej pomocy pomiędzy oddziałami, brak rezerw mogących działać na korzyść rozwinięcia sukcesu, czy w celu zakończenia kryzysu.
56. 18 Dywizja Zmechanizowana (s. 204, s. 211, s. 212, s. 213-4). Następujące pytania: po co dowództwo dywizji przy proponowanym rozmieszczeniu brygad (jedna na północ od Bugu) i rozproszeniu sił i środków? W jaki sposób autorzy ze S&F wyobrażają sobie manewr po liniach wewnętrznych w ramach dywizji? Jaki dowódca dywizji ma mieć odwód? W jaki sposób dowódca dywizji, dowódcy brygad i batalionów mają koordynować na wspólnym celu „miniofensywy rajdowe”? Jaka miałyby być liczebność 18 dywizji z trzema załogami na czołg? Jak liczni byliby specjaliści mający zabezpieczyć technicznie czołgi bez możliwości użycia pododdziałów zabezpieczenia technicznego brygad i dywizji (działania w rozproszeniu)? Jak miałyby wyglądać ewakuacja techniczna sprzętu przy tak rozproszonych pododdziałach? Jak wyglądałaby ewakuacja medyczna personelu? Kto naprowadzałby ogień w ramach połączonego wsparcia ogniowego, skoro pododdziały rozpoznawcze miałyby atakować przeciwnika mającego przewagę w powietrzu? Co oznacza „właściwy sprzęt łączności dla pododdziałów”? Ile czasu ma zająć proponowane wyszkolenie 18 dywizji? Poza tym – może w

---

<sup>23</sup> Patrz zasady walki według FM 101-5, czy gen. Skibińskiego.



sposób przestarzały (ale zgodnie z polską sztuką wojenną) – istotą obrony manewrowej jest przeprowadzenie kontrataku. Kontratak zazwyczaj wykonuje odwód i to odwód, realizujący najbardziej istotny etap obrony manewrowej, powinien być najlepiej wyposażonym związkiem taktycznym w SZ.

57. „Zapewnienie osłony powietrznej należy rozumieć jako zgromadzenie i zorganizowanie wystarczającej obrony na niskich pułapach (program Narew), tak by nie było luk pokrycia nieba umożliwiających działanie śmigłowców lub lotnictwa szturmowego przeciwnika, które nieustannie "wisiaby" nad strefą śmierci. Ewentualnie dopuszczalne są jedynie niewielkie luki pozwalające na działanie dronom rosyjskim” (s. 206). Całe przytoczone tu rozumowanie świadczy o niezrozumieniu współczesnych zdolności lotnictwa, obrony przeciwlotniczej i artylerii. Jeżeli umożliwimy działanie dronów, umożliwimy działanie artylerii przeciwnika – obecnie liczniejszej i lepszej jakościowo od naszej własnej. Oznacza to, że mimo użycia naszych własnych środków rozpoznawczych, nasza artyleria może przegrać starcie z odpowiednikiem rosyjskim. Przy obecnej liczebności środków artyleryjskich w jednostkach rosyjskich mogą się one pokusić o walkę kontrbaterijną, co najmniej jednym dywizjonem na systemach 152 mm (dywizjon na systemach 122 mm może wspierać walczące pododdziały, natomiast dywizjon raketowy może być użyty w zależności od wykrycia celów wysokowartościowych lub wysokoopłacalnych). Podobne rozumowanie w zakresie rozwoju zdolności własnych systemów artyleryjskich i możliwości zastąpienia CAS wsparciem organicznych pododdziałów WRiA było jednym z przedstawionych rozwiązań w wydanej przez Fundację Ad Arma pozycji<sup>24</sup> – OPL przeciwnika można wówczas ignorować. Natomiast patrząc na sposób użycia sił azerskich podczas ostatniej wojny z Armenią można przypuszczać, że posiadając przewagę w powietrzu Rosjanie będą w stanie, mając za przeciwnika jedynie systemy bliskiego zasięgu, tworzyć punkty ciężkości na określonym obszarze i „wyłamywać”, czy też „wybijać” poszczególne elementy naszego systemu OPL. Twierdzenie, że „Obrona powietrzna bliskiego zasięgu (SHORAD) musi być zorganizowana w całej strefie śmierci i być organicznie wkomponowana w wojska lądowe, jak się tylko da””. znowu świadczy o dużym prawdopodobieństwie niezrozumienia, że tak już jest i tak było. Interesujące jest, jak to sobie autorzy S&F wyobrażają, skoro w ich "strefie śmierci" jednostki lądowe mają działać plutonami?

58. „Ale ostatecznie niemożność przewidzenia (małe nasycenie oddziałami na dużym obszarze) taktycznych lokalizacji oddziałów wojsk rosyjskich w trakcie inwazji oznacza, że Polska będzie musiała przygotować dość znaczną liczbę miejsc wypadowych (najlepiej podziemnych, dobrze

---

<sup>24</sup> M. Rawłuszko, wyd. cyt.

umocnionych i specjalnie zabezpieczonych, jeśli chodzi o strop oraz wejścia i wyjścia) dla pododdziałów "rajdowych", nie większych niż kompania i mniejszych. Z takich miejsc wypadowych będzie można pobierać uzupełnienia do nieustannych wypadów bojowych w strefie śmierci. Wskazane jest, by takich podziemnych miejsc było więcej niż 100 w samej strefie śmierci i tylko dla 18 Dywizji Zmechanizowanej" (s. 207). Skąd przekonanie o małym nasyceniu terenu wojskami rosyjskimi? Przecież żeby rosyjska taktyka działała, pododdziały ogólnowojskowe muszą działać w ścisłej koordynacji z jednostkami artylerii (cały czas je ubezpieczając). Po zniszczeniu/obezwładnieniu artylerii przełożonego (brygadowej/dywizyjnej) rosyjskie bataliony są słabsze od swoich odpowiedników polskich. Czy autorzy S&F mogliby sprecyzować odporność tych schronów – mają chronić przed bezpośrednim trafieniem jaką amunicją? Jeżeli miałyby być to jednocześnie miejsca zabezpieczenia logistycznego, to na jak długo i na jaką intensywność działań? Leopard 2A4 na bojowo pali około 1000l ropy na 100 km<sup>25</sup>, Abrams jeszcze więcej, co Autorzy sami potwierdzają (na s. 208). Czy miałyby te schrony zapewniać także kwatery dla załóg wozów bojowych, obsług technicznych oraz zespołów saperskich (s. 209), zespołów walki elektronicznej i elektromagnetycznej, organicznych oddziałów obrony przeciwlotniczej oraz obsług dronów (s. 210)? Czy naprawy/wymiana uszkodzonych modułów wozów bojowych miałyby się odbywać w tych schronach? W jaki sposób miałyby być maskowane? Czy byłyby ukrywane wśród budynków cywilnych (co spowoduje wtedy, że obszar „strefy śmierci” będzie spaloną ziemią)? Jeżeli dr Bartosiak napisał o 100 schronach na co najwyżej kompanię, to w pełni uкомплекtowana 18 Dywizja ma liczyć: 3 brygady, po 4 bataliony, po 4 kompanie, po 3 plutony każda. Wychodzą 144 plutony. Przyjmując, że część tych schronów miałaby pomieścić kompanię wozów bojowych, to przy taktyce założonej na stronie 208: „rotowaniem miejsca startu i powrotu”, tych schronów powinno być drugie tyle. Schrony mają być zbudowane (s. 208) „długo przed wojną” – to kiedy dr Bartosiak przewiduje jej wybuch? I najważniejsze: jakie są przewidywane koszty ich budowy, a później utrzymania?

59. Zaproponowane ugrupowanie 18 DZ oznacza jej rozciągnięcie na przeszło 100 km (stukilometrowym) froncie (s. 214). Rozproszenie sił i środków na plutony, kompanie, wraz z brakiem odwodu oznacza cieniutki kordon. Dowódca dywizji, czy dowódcy brygad i batalionów wydają się zbędni, bo czym niby mają dowodzić? Rosjanie przerwą to gdzie chcą i kiedy chcą i żadnych walk nie będzie, a żołnierze będą sobie siedzieć w schronach. Ugrupowanie wojsk operacyjnych do wojny z Rosją zaproponowane przez S&F jest zbyt

---

<sup>25</sup> Tak znamy dane dotyczące spalania z folderów, ale wolimy oprzeć się praktyce poligonów.

rozproszone. Jak tym dowodzić? W zasadzie to możliwe do dowodzenia pozostają 2 dywizje: 16 i 11.

60. „Uważamy, że 16 Dywizja powinna zostać przekształcona w jednostkę kołową” (s. 229). Oderwanie od realiów czasowych i finansowych pozwala Autorom na lekkie postulowanie zmian, których koszty wyszłyby w dziesiątkach miliardów (sic!) złotych i latach (nawet około 10 lat); nowe koszary, bazy logistyki, całkowicie nowy sprzęt, de facto nowe jednostki. Pytanie kluczowe do AMW jest identyczne jak do proponowanych reform rządowych: czy ryzyko wojny jest już, czy też nie? Jeśli jest już, to nie wolno rewolucjonizować systemu! Całość jest więc rażąco niespójna narracyjnie. Ze względu na obecne zagrożenie ze strony państwa, które jest na skraju upadku, zróbmy reformę, która zajmie wiele lat.
61. Wysyłanie polskiej brygady na Litwę do Miednik Królewskich (s. 252). Biorąc pod uwagę zarysowany plan bitwy za ryzykowne trzeba uznać wystawienie na mniej istotnym kierunku 3 batalionów jako „zakładnika” na terytorium litewskim. Czy warto zmarnować te siły tylko dla odstraszenia? Biorąc planowane rozstawienie i możliwości przeciwnika, to taka brygada nie wpłynęłaby w sposób istotny na końcowy efekt starcia. Tu można też zwrócić uwagę, że Autorzy ze S&F często zmieniają poziomy i obszary podejmowania decyzji. Patrząc z perspektywy strategicznej – budowania sił zbrojnych, z łatwością przechodzą na obszar geografii wojskowej, a nawet do poziomu taktycznego – sposobu użycia pododdziałów przez dowódców poszczególnych brygad. Gdzie miejsce na samodzielność dowódców?
62. „Zalecamy rozmieszczenie batalionu lekkiej piechoty (...) w obwodzie Wołyńskim” (s. 254). Zadziwia tak łatwe przechodzenie przez Autorów raportu do porządku dziennego nad problemami dyplomatycznymi i prawnymi tego aspektu. Pytania:
- czy Ukraina będzie w stanie wojny?
  - jeśli nie, to czy zgodzą się na przerzucenie tam polskich sił?
  - jeśli nie, to jaki status prawny będą miały polskie siły?
  - jeśli tak, to jak będzie wyglądała koordynacja z wojskiem Ukrainy?
- Podobne wątpliwości dotyczą zresztą ewentualnego kontyngentu na Litwie. Wreszcie znów pozostaje pytanie o relację koszt-efekt zużycia batalionu na kierunku, na którym – nawet według samych Autorów – „operacja ta nie byłaby prawdopodobnie decydująca” (s. 255).
63. „Zmiana stacjonowania jednostek” (s. 260). Warto tu zwrócić uwagę, że generalnie większość koszar mamy w spadku po rozbiornikach. Dlaczego? Ze względu na koszty. Zmiana lokalizacji całej dywizji jest kosztem czasu (około 10 lat) i pieniędzy (dziesiątki miliardów). Jest

poważnym kosztem politycznym. Można się na to ważyć. Pytanie o relację koszt-efekt: czy naprawdę warto robić to w obecnej sytuacji? Odpowiedź nasuwa się sama.

64. „Wojska Specjalne jako inkubator ANW” (s. 262). Oficerowie Wojsk Specjalnych rzadko robią karierę we współczesnych armiach. Nie bez powodu: specyfika ich szkolenia jest na tyle duża, że może być mało istotna z perspektywy wyszkolenia wojsk pancernych i zmechanizowanych. Warto wziąć to pod uwagę. Wojska Specjalne nie mają wiedzy i doświadczenia potrzebnego do dużych konfliktów – nadal mogą być w nich pożyteczni (rozpoznanie strategiczne, nieliczne akcje bezpośrednie) jednak niewiele mogą zrobić przeciwko dywizji zmotoryzowanej. To nie ich skala i nie ich rola.<sup>26</sup> To jak propozycja, by firma produkująca sprzęt dentystyczny zaczęła zajmować się piłami łańcuchowymi.

65. Propozycja odpowiedzi na taktyczne uderzenie jądrowe w formie dużego bombardowania Królewca artylerią klasyczną (s. 331). Jeśli weźmiemy pod uwagę zasięgi możliwe choćby potencjalnie dla artylerii klasycznej (w raporcie nie ma sugestii inwestowania tu w rozwiązania perspektywiczne), to rodzą się następujące pytania:

Ponieważ potrzeba znaczących ilości artylerii do tego uderzenia (z sugestii wynika ponad 300 systemów), to skąd je pozyskać? Jeśli nie ma sugestii tworzenia nowych jednostek – a nie ma – komu zabrać te „bagatela, 13 dywizjonów artylerii?

Jak zapewnić im logistykę (koszt i tworzenie nowych etatów cywilnych/wojskowych – bez znaczenia)?

Jak zapewnić im bezpieczeństwo, jeśli 16 Dywizja ma być odsunięta w głąb Warmii i Mazur (s. 266)?

66. Jeśli skutkiem pozyskania broni atomowej będzie „wysoce prawdopodobne (...) osłabienie relacji sojuszniczych z USA i państwami Zachodu” (s. 333), to może warto się zastanowić czy są to relacje sojusznicze, czy służebne? Im wolno, nam nie? Przecież chyba nie mają się czego obawiać z naszej strony? Widać tu wyraźnie słabość naszej pozycji, o której zresztą dr Bartosiak nieraz mówił. Warto jednak się zastanowić, czy ci sami sojusznicy z pewnością oczekują odzyskania przez nas podmiotowości jako państwa, czy też zrobią wszystko, byśmy tego statusu nie uzyskali? W końcu chodzi o kontrolę – jak słusznie wskazywał dr Bartosiak. Mamy tu więc ostrą sprzeczność z ciągłym podkreśleniem, że Amerykanie widzieli ANW i jej chęć. Albo – albo.

---

<sup>26</sup> Patrz raport RAND o różnicach kulturowych pomiędzy rodzajami sił zbrojnych SZ USA; „Movement and Maneuver Culture and the Competition for Influence Among the U.S. Military Services” dostęp: [https://www.rand.org/pubs/research\\_reports/RR2270.html](https://www.rand.org/pubs/research_reports/RR2270.html)

67. „Potrzebujemy narzędzia, jakim jest ANW... i naszej własnej koncepcji operacyjnej dla Armii Nowego Wzoru” (s. 28). Myśl jest zawsze pierwsza, później dopiero szukamy/budujemy narzędzie.
68. Reforma SZ ma być trampoliną do naprawy państwa (s. 57). „ANW ma oznaczać nowoczesność i wzór dla reszty dziedzin aktywności społeczeństwa”. Dwa problemy. Pierwszy wynikający z tego, że tworzenie nowoczesnej i efektywnej struktury militarnej jest niemożliwe w obecnym systemie politycznym (bez poniesienia przez Polskę dotkliwej klęski lub reformy samego systemu – czyli zmiany Konstytucji). Drugim zagadnieniem (dotykającym z innej strony zjawisk leżących u podstaw pierwszego, a zdaje się że doskonale rozumianym przez Ministra Błaszczaka i ogół „klasy politycznej”) jest fakt, że sprawna, kompetentna i dowodzona przez przywódców o wysokim morale struktura siłowa w pewnym momencie przejmie władzę (albo zostanie zniszczona próbując ją przejąć). ANW o kompetencjach opisanych przez Autorów ze S&F musiałaby stać się najważniejszą siłą polityczną w Polsce. Mówiąc w stylu dr Bartosiaka: „napięcia systemowe byłyby silniejsze od ludzkich przekonań i zmusiłyby osoby na odpowiednich stanowiskach do takich działań”.

### **Wielcy nieobecni w raporcie**

1. Wielki nieobecny analizy „1”: koszty reformy. Również koszty późniejszego utrzymania ANW. Tak na marginesie warto zaproponować, by zmienić w końcu sposób liczenia jaki odsetek PKB wydawany jest na obronność. Należy usunąć z wyliczeń koszty uposażeń emerytalnych i rentowych, jako niebędące bezpośrednim kosztem obronności (na równi z budową dróg, czy szkolnictwem). Ma związek, ale – na litość boską – nie jest wydatkiem obronnym. Po wprowadzeniu tej drobnej zmiany nagle okaże się, że nie wydajemy na obronność nawet mitycznych 2%. Logiczną tego konsekwencją musi być podniesienie wydatków na obronność. Jednak co ważne, to że w wydatkach powinno chodzić o efekty (skuteczność i efektywność), a nie o metodę księgowania (klasyfikację budżetową). Można zmarnować/ukraść 4,37% PKB i dobrze wydać 1,96%. Ważniejsze jest zbudowanie PRZEJRZYSTEJ księgowości w MON, żeby łatwo można było rozliczyć wydatki (i przy okazji nagrodzić lub ukarać osoby odpowiedzialne).

2. Wielki nieobecny analizy „2”: podstawy prawne reformy. W wojsku wszelkie działanie oparte jest na prawie. Stąd też nie da się zreformować wojska, czy podwyższyć jakości, bez przyjrzenia się podstawom prawnym. To tu jest korzeń większości problemów Wojska Polskiego. Stąd też intuicja rządu, że należy zacząć zmieniać podstawę prawną jest właściwa, tylko wykonanie jest na zatrwająco niskim poziomie. Zwiększono nacisk na czas i wymagalność wykonawstwa polecenia – niestety bez kontroli jakości.

3. Nieobecny analizy „3”: liczebność czasu pokoju i czasu wojny. 4 dywizje plus 2 brygady z rozwiniętym systemem rozpoznawczym i samodzielnym sztabem generalnym, BEZ lotnictwa i marynarki – to już ponad 110 tys. ludzi...

4. Nieobecny analizy „4”: Ile mamy czasu na reformę? Jeśli jest późno, to czy na pewno chcemy przenosić bazy pokojowe wszystkich dywizji? Czy system ma być całkowicie zmieniony? Albo – albo. Propozycja „buja w chmurach” teorii na poziomie niedostępnym nawet w grach komputerowych – tam już bowiem trzeba liczyć koszty i model sił ze względu na szybkość wystawienia, czy relację koszt – efekt...

5. „Niebezpieczeństwo nadciąga w szczególności z Rosji” (s. 12). Obecnie pojęcie bezpieczeństwa państwa jest rozpatrywane w wielu aspektach. Mimo, że można zgodzić się, że mnożenie bytów (pięknie widoczne w Strategii Bezpieczeństwa Narodowego) jest błędem, to ignorowanie zagrożenia dla państwowości polskiej ze strony UE (czytaj: Niemiec) stwarzanego za pomocą innych środków niż militarne, jest zastanawiające. Brakuje również podkreślenia, a dr Bartosiak mówił o tym wcześniej, że Niemcy są kluczowe logistycznie, jeżeli chodzi o możliwość prowadzenia wojny z Rosją przez Polskę (tak jak Polska jest kluczowa dla obrony państw bałtyckich). Decyzje polityczne Niemiec, co najmniej co do otwarcia swojego terytorium dla przetrzutu wojsk NATO, stacjonowania lotnictwa, transportu zaopatrzenia będą warunkiem koniecznym do skutecznej obrony po wyczerpaniu zapasów. Wyraźnie widać problemy Ukrainy w tym zakresie<sup>27</sup>.

6. „Stawianie nierealistycznych celów (...) w istocie oznacza wystawienie na szwank koncepcji wzmocnienia wojskowego Polski” (s. 11). Jeśli weźmiemy skalę oderwania od rzeczywistości komentowanego raportu i odniesiemy to zdanie do niego samego, to dochodzimy do smutnej refleksji „Lekarzu ulecz się sam”.

7. Kolejną kwestią jest kto będzie przeprowadzał lustrację oficerów w czasie zagrożenia wojną i jaki będzie czas szkolenia uzupełnień. Oficer do sztabu brygady, to czas szkolenia minimum 5-6 lat. Do dywizji – około 10 lat. Dowódca plutonu, który ma ogarnąć techników, pododdział przeciwlotniczy, pododdział WRE i saperów, to kompetencje na poziomie co najmniej dowódcy kompanii. Czas szkolenia w jednostce – około 5 lat. Wyszkolenie specjalistów i ich zgranie w ramach proponowanej koncepcji, przy obecnym tempie szkolenia, to znowu 5 do 10 lat.

---

<sup>27</sup> <https://defence24.pl/rosja-wysyla-kolejne-oddzialy-na-granice-z-ukraina-na-zywo>. Dostęp 23.01.2022 r.; <https://dorzeczy.pl/swiat/254776/szef-niemieckiej-marynarki-wojennej-ustapil-ze-stanowiska.html>. Dostęp 23.01.2022 r.; <https://dorzeczy.pl/swiat/254209/nemiecki-minister-wprost-nord-stream-2-byl-od-zawsze-projektem-geopolitycznym.html>. Dostęp 23.01.2022 r.; <https://nczas.com/2022/01/21/ukraina-dostala-jednostrzalowe-wyrzutnie-przeciwpancernych-pociskow-krotkiego-zasiegu-video/>. Dostęp 23.01.2022 r.; M. I J. Fiszer, *Po co nam Marynarka Wojenna?, Najwyższy Czas 2022 nr 03-04, s. XX.*

## Podsumowanie

Ilość błędów, nieścisłości, manipulacji jest w koncepcji ANW porażająca. Koncepcja S&F jest wewnętrznie sprzeczna, niespójna i niekonsekwentna. Realizacja zaproponowanej reformy SZ doprowadziłaby do sytuacji, w której Naczelny Dowódca nie miałby czym dowodzić, a pomiędzy Warszawą i Brześciem każdy mógłby się poruszać z dowolną swobodą (co wiele w stosunku do aktualnej sytuacji – w naszej opinii – i tak by nie zmieniło). Mieszanie poziomów (taktycznego, operacyjnego i strategicznego), nieznajomość taktyki, czy zdolności opisywanych wojsk, zignorowanie czasu i kosztów proponowanej rewolucji, nieliczenie się z istotnymi uwarunkowaniami dotyczącymi „klasy politycznej” (i jej uzależnienia od wszystkiego, tylko nie od konstytucyjnie wskazanego suwerena) oraz wyszczególnienie tylko jednego zagrożenia (w postaci Rosji), to błędy dyskwalifikujące propozycję dr Bartosiaka. Jest nam bardzo przykro, że pierwsza współczesna próba stworzenia doktryny dla SZ RP okazała się być usiłowaniem aż tak nieudolnym.

Jacek Hoga  
dr Michał Rawłuszko